**Powstanie Styczniowe W Żychlinie I Jego Okolicach** : opowiadał: Ludwik Zalewski

notowała: Zenona Kołodziejczyk

Sty 13, 2007 ­ 05:00

Powstanie narodowe przeciw Rosji, zwane potocznie

styczniowym, trwające od 22 stycznia 1863 do połowy

1864 roku, rozwinęło się głównie na terenach Królestwa

Polskiego. Naród Polski dążący do odzyskania niepodległości już w

latach 1860­61 tworzył tajne związki mające przygotować powstanie.

Pod koniec 1861 roku była już dobrze zorganizowana sieć

konspiracyjna.

Zarządzona na dzień 14/15 stycznia 1863 roku branka młodzieży do carskiego

wojska przyspieszyła wybuch powstania. Dnia 22 stycznia 1863 roku Centralny

Komitet Narodowy wezwał naród do walki. Koncentracja dużych garnizonów rosyjskich w większych

miastach umożliwiła szeroki rozwój partyzantki, wspomaganej przez świetnie rozwiniętą sieć

konspiracji i dobrze zorganizowanych władz państwowych, stanowiących prawdziwie tajne państwo

polskie.

Żychlin i jego okolice były terenem licznych potyczek oddziałów powstańczych z wojskami zaborcy.

Celem pierwszej potyczki z wojskiem rosyjskim, którego 100­osobowy oddział znajdował się w

mieście, było zajęcie Żychlina przez wojska powstańcze. Koszary rosyjskie znajdowały się w

obecnym budynku przedszkola nr 1, stołówce, zachowanym do dziś tylko w części. Oddział

powstańczy w sile 500 ludzi, składał się głównie z robotników okolicznych cukrowni, robotników

folwarcznych i grupy młodzieży warszawskiej, która schroniła się przed branką w Puszczy

Kampinoskiej, a następnie przeszła w okolice Żychlina. Według J. Szczepańskiego atakiem na

Żychlin miał dowodzić Kazimierz Milecki. Inne źródła podają, że dowódcą i organizatorem ataku był

dyrektor cukrowni Dobrzelin oraz dwaj członkowie kierownictwa cukrowni Walentynów ­ Kurkowski

i Zawadzki. Po wymianie ognia powstańcy wyparli Rosjan z miasta, którzy wycofali się w kierunku

Oporowa. Jednak pod koniec dnia 23 stycznia powstańców wyparł z miasta pułk piechoty ppłk

Burhadta. Powstańcy z Żychlina udali się w lasy w okolice Gąbina i Gostynina.

Po stłumieniu pierwszych wystąpień władze carskie zaczęły działać z całą bezwzględnością, aby

zastraszyć społeczeństwo. Stąd też po odbiciu Żychlina zapadły bardzo surowe wyroki na osoby

winne lub zamieszane w te wydarzenia. Na karę śmierci skazano m.in. burmistrza Żychlina

Stanisława Tońskiego, właściciela hotelu Ludwika Stankiewicza, Józefa Tomaszewskiego robotnika

cukrowni z Sannik i Bonawenturę Majewskiego rządcę majątku Śleszyn. Wielu wcielono do rot

carskich i zesłano na Sybir, m. in. Jakuba Nowakowskiego, Ostrowskiego, Stanisława

Lewandowskiego. Jakub Nowakowski wrócił po 25 latach zesłania, jakie były losy innych

powstańców nie wiadomo. Stanisław Toński został ułaskawiony i był burmistrzem Żychlina do 1886

roku. W Żychlinie na placu gdzie stoi dziś budynek OSP Rosjanie powiesili dwóch powstańców

wziętych do niewoli. Ciała wywieziono i pochowano w nieznanym miejscu.

Jesienią 1863 roku powstanie straciło swoją dynamikę. Dopiero zbliżająca się wiosna 1864 roku

ożywiła nieco ruch partyzancki, jednakże oddziały powstańcze straciły już swobodę działania.

Rosjanie umocnili większość garnizonów, których powstańcy nie byli już w stanie atakować,

natomiast każde pojawienie się oddziału powstańczego w terenie powodowało koncentryczne ataki

silnych oddziałów wojsk rosyjskich. Aby osiągnąć maksimum informacji o stosunku ludności do

powstańców władze rosyjskie płaciły 50 rubli za wskazanie osoby zbierającej datki na potrzeby

powstania, a 100 rubli za wskazanie powstańca. W dokumentach, które znajdują się w muzeum

żychlińskiego liceum są raporty sołtysów i osób prywatnych przesyłane do naczelnika powiatu

kutnowskiego. Między innymi raport informujący o nocnym przemarszu z 4 na 5 lutego 1864 roku

grupy powstańców liczącej ok. 80 osób uzbrojonych w broń palną i sieczną w kierunku Zalesia.

Oddział zabrał ze sobą z dworu w Śleszynie parę koni i fornalkę z furmanem. Podpis sołtysa

nieczytelny. Władzom powiatu przesłano również imienny wykaz osób biorących udział w akcjach

powstańczych. W raporcie znajdujemy takie nazwiska, jak Piotr Nowaczewski, Bolesław Ziemowit

ze Śleszyna, Jan Hermanowski, Antoni Szymański z Zarębowa, Wojciech Kubiak z Gaju. Raport

wysłano z Kamilewa z datą 24 sierpnia 1864 roku. Brak danych, jaki był los osób wymienionych w

raporcie.

Na terenie Aleksandrówki mały oddziałek powstańczy natknął się na przeważające siły wroga,

uniknął walki i wycofał się w stronę Orłowa.

Na drodze z Białej do Śleszyna w zasadzkę wpadli dwaj oficerowie powstańczy Wł. Orłowski i T.

Góra, którzy przewozili kasę powstańców. Obaj polegli w nierównej walce. Pochowani są na

cmentarzu parafialnym w Śleszynie.

\_

22 lipca 1864 roku ze Złakowa Kościelnego w kierunku Orłowa ruszył ze swym pułkiem płk. E.

Callier. Na wieść, że w Dobrzelinie wraz ze swym oddziałem przebywa Syrewicz, również podążył

do Dobrzelina. Po spotkaniu obu dowódców nadeszła wiadomość o zbliżaniu się Moskali od strony

Żychlina. Dowództwo przejął płk E. Collier, który wysłał podjazd dla rozpoznania nieprzyjaciela, a

główne siły rozlokował między opłotkami i ogrodami Dobrzelskiej Wsi. Pierwszy atak Kozaków

został odparty ogniem karabinowym ukrytej dobrze polskiej piechoty. Na pomoc Kozakom

nadciągnęła od strony Żychlina piechota rosyjska, która rozpoczęła regularny atak. Do akcji

włączyła się artyleria. Powstańcy rozpoczęli odwrót w kierunku Oporówka i Oporowa. Strona polska

nie poniosła żadnych strat, a lekko rannymi byli oficerowie Lowry i Linde. O tej potyczce

naczelnikowi powiatu raport przesłał wójt gminy Żychlin:

"Do Wielmożnego Naczelnika powiatu gostynińskiego z siedzibą w Kutnie z urzędu o stoczonej

utarczce między wojskiem a powstańcami. W dniu wczorajszym przed wieczorem przybył do wsi

Dobrzelin gminy tutejszej oddział powstańców konnych, za którymi niedługo przybyli huzarzy,

piechota i artyleria z jednym działem. Powstańcy spostrzegli zbliżający się od wsi Budzyń oddział

wojska rosyjskiego. Po rozpoczęciu z obu stron strzelaniny z broni ręcznej, gdy wojsko dało

wystrzały armatnie powstańcy ustąpili z placu boju i udali się do wsi Oporówek. Wojsko zaś

rozłożyło się na noc na łące pod wsią Drzewoszki. Gdzie byłem osobiście w nocy zostawszy

wezwanym przez dowódcę dla udzielenia niektórych wyjaśnień. Po odejściu w dniu dzisiejszym

wojska zrewidowałem pobojowisko, lecz żadnego trupa nie widziałem. Spostrzegłem tylko jednego

zabitego konia i jednego wołu będącego własnością dziedzica dóbr Dobrzelin, o czym składam

niniejszy raport Wielmożnemu Panu."

Również na drodze Dobrzelin­Drzewoszki kilkunastoosobowy oddział powstańczy L. Szumtańskiego

starł się z patrolem kozackim. Wobec przewagi wroga, zwłaszcza w uzbrojeniu, Polacy wycofali się

w kierunku wsi Pniewo. Na terenie lasów trembskich działał oddział powstańczy Dzieci

Warszawskie, a jego dowódcą był Ludwik Żychliński.

Notatka: opowiadał: Ludwik Zalewski

notowała: Zenona Kołodziejczyk